

DZIENNIK KIJOWSKI

Nr 10

(137)
maj
2000

Istnieje od roku 1906

Pismo społeczne, ekonomiczne i literackie

Suplement gazety "Holos Ukrainy"



W numerze

KULTURA

Dni Kultury
Polskiej
w Berdyczowie

Po koncercie, miłośnikom Pegaza zaproponowano wieczór poezji ks. Wacława Buryły. Była to prawdziwa uczta duchowa. Recytacje wierszy poety upiększyli muzycy zespołu "Bene" improwizując doskonały podkład muzyczny. • 4-5

JUBILEUSZ

Kilka słów
o Maksymie
Rylskim...

Maksym Rylski przeszedł do dziejów literatury ukraińskiej jako poeta i tłumacz (nie mówiąc już o jego zasługach wobec krytyki literackiej, literaturoznawstwa i teorii przekładu). • 6

MEDYCYNĄ

Czy kawa jest
szkodliwa
dla zdrowia?

W dawkach fizjologicznych (do 3 filiżanek dziennie) wpływ stymulujący kofeiny doprowadza do podniesienia umysłowej i fizycznej zdolności do pracy, zmniejszenia poczucia zmęczenia i senności. • 7

Wyższa Szkoła Turystyki i Hotelarstwa w Sopocie

NAUKOWE KONTAKTY KIJOWA Z GDAŃSKIEM

Już po raz drugi Wyższa Szkoła Turystyki i Hotelarstwa w Sopocie z siedzibą w Gdańsku gościła przedstawicieli Ukrainy, zaproszonych na drugą z kolei zorganizowaną przez tę Uczelnię Międzynarodową Konferencję Naukową p.t.: "Polityka Samorządu Terytorialnego w dziedzinie turystyki", która odbyła się w Ostrzycach (woj. pomorskie).

Ponad 60. uczestników obradowało w pensjonacie „u STOLEMA”, którego właściciel W. Labuda dał liczne dowody przysłowiowej kaszubskiej gościnności, serwując kaszubskie dania przy akompaniamencie zespołu ludowego „WALUŚ”.

Wraz z naukowcami z Kijowskiego Instytutu Turystyki Ekonomii i Prawa, prorektorem prof. W. Pazenokiem, dziekanem doc. dr Włodzimierzem Koweszrukowem doceniając rangę konferencji uczestniczył w niej również Konsul Ukrainy p. Witalij Maksymiw.

Po zakończeniu konferencji w restauracji „Gdańska”, której właścicielem jest doc. Henryk Lewandowski, miało miejsce uroczyste podpisanie umowy o współpracy i wymianie naukowej między Instytutem Turystyki z Kijowa i Wyższą Szkołą Turystyki i Hotelarstwa w Sopocie z siedzibą w Gdańsku.

Umowę podpisali Prorektor ds. Nauki Instytutu Turystyki z Kijowa prof. Wiktor Pazenok oraz ze strony Wyższej Szkoły Turystyki i Hotelarstwa w Sopocie z siedzibą w Gdańsku Rektor prof. W. Włodzimierz Gaworecki.

Podpisanie tej umowy zamknęło pewien istotny rozdział we współpracy tych dwóch turystycznych uczelni, nastąpi bowiem teraz ożywiona wymiana kadry i studentów. Uczelnia Gdańska przyjmie na roczny kontrakt jednego z wykładowców Instytutu Turystyki z Kijowa, w Kijowie natomiast kilku nauczycieli akademickich podejmie pobyty naukowe. Planuje się wymianę grup studenckich w ramach praktyk i stażów językowo - integracyjnych.

Są już bardzo wymierne naukowe efekty wymiany. W publikacjach naukowych Wyższej Szkoły Turystyki i Hotelarstwa w Sopocie z siedzibą w Gdańsku swoje publikacje zamieścili wykładowcy z Kijowa. Ich polscy przyjaciele wydrukowali swoje prace w publikacjach Instytutu w Kijowie.

Doc. dr Mirosław Boruszczak



Władysław Niehrebcki

W maju w Kijowie odbyło się spotkanie Rzecznika Praw Obywatelskich RP Adama Zielińskiego z Przewodniczącym Trybunału Konstytucyjnego Wiktorem Skomorochą i ombudsmanem Ukrainy Niną Karpaczową



18 maja 1920 r. w Wadowicach urodził się Jan Paweł II. 80-letni Jubileusz Papieża – to święto katolików i wszystkich ludzi dobrej woli na całym świecie.

Nasze dzieje

Trudne braterstwo

Zamiast wstępu

Obecne stosunki ukraińsko-polskie dawno czekają już na swego dziejopisarza, choć na pewno bardzo trudno będzie to wszystko uporządkować. Z tego co wiem, politycy i historycy z obydwu stron próbują oprzeć te stosunki na jakimś fundamencie.

Istniejące stereotypy, rodowodu historiografii sowieckiej, nie pozwalają stronie ukraińskiej z nowego punktu widzenia spojrzeć na przykład na wspólną historię polsko-ukraińską okresu I Rzeczypospolitej. Na razie z tego okresu na Ukrainie wyświetla się tylko konflikty i wojny, zapominając o 300 latach pokojowego współistnienia Polaków i Ukraińców.

A warto byłoby z pozycji miłości do bliźniego, bez żadnych uprzedzeń podejść do wspólnej historii obydwu narodów, do czasów, gdy Ruś się spolszczała a Polska się ruszczyła.

Jeżeli chodzi o konflikty, to warto byłoby przypomnieć, że powstanie kozackie 1593 roku dowodzone było przez szlachcica Polaka - Krzysztofa Kosińskiego. Natomiast powstanie w Rzeczypospolitej stłumił książęta ukraińscy: Aleksander Wiśniowiecki i Janusz Ostrogski.

Tak, że nie wszystko z okresu I Rzeczypospolitej wyglądało tak jednoznacznie i w

tak uproszczony sposób, jak wygląda to w dzisiejszej historii postsowieckiej, o trochę zmienionych barwach, ale o tych samych akcentach.

Umowa Petlura-Piłsudski z punktu widzenia prezesa Horynia

Pierwsza Rzeczpospolita to dzisiaj już dawna historia, przy czym zniekształcona. Dlatego jeżeli chodzi o wspólny fundament stosunków ukraińsko-polskich, to o wiele łatwiej, a może i skuteczniej, sięgnąć do umowy Petlura-Piłsudski zawartej wiosną 1920 roku.

Było już wiele publikacji na ten temat i w Polsce, i na Ukrainie. Dość ciekawym zjawiskiem w życiu publicznym Kijowa była konferencja poświęcona 80. rocznicy tej Umowy, bo dzięki ustosunkowaniu do sojuszu polsko-ukraińskiego, a także do osobistości Piłsudskiego i Petlury można było zrozumieć, który z uczestników - jakim powietrzem oddycha.

Organizatorami ostatniej konferencji byli: Instytut Polski w Kijowie, Stowarzyszenie Ukraina-Polska oraz Instytut Studiów Ukraińsko-Polskich. Konferencja odbyła 16 maja br. - w dniu w którym równo osiemdziesiąt lat temu (1920 r.) w Winnicy doszło do spotkania Piłsudskiego z Petlurą.

Ciąg dalszy na str. 2

Kochane kijowskie „Jaskółki”!
Przyjmijcie od serca płynące gratulacje z okazji pięknego Jubileuszu 10-lecia!

Szybujcie wysoko i zataczajcie coraz to obszerniejsze koła przynosząc radość wszystkim miłośnikom pieśni i tańca nad Dnieprem i nad Wisłą!

Związek Polaków na Ukrainie, Redakcja „DK”



Dziesiąte lato „Jaskółek”

Czas mija nieubłagannie. Niby niedawno były dopiero pierwsze wątpliwości, pierwsze próby, mniej i bardziej udane występy, a tu już sędziwy Jubileusz - dziesięciolecie, w glorii i przy powszechnym uznaniu zdobytych wytrzymałości, sumienną pracą.

Zespół Folkloru Polsko-Ukraińskiego „Jaskółki”-„Łastiwki” powstał w 1989 roku z inicjatywy chórmistrza Teatru Opery i Baletu w Kijowie - Wiktorii Radik.

Jego głównym celem istnienia jest roztańczenie i rozspiewanie młodzieży przy wykorzystaniu dorobku folkloru muzycznego, piosenki i tańca ludowego; wychowywanie miłości do swych korzeni etnicznych; godne reprezentowanie kultury polskiej na Ukrainie oraz popularyzacja folkloru ukraińskiego w świecie.

Zespół działa przy stołecznym Budynku Nauczyciela, pod patronatem Kijowskiego Narodowościowo-Kulturalnego Stowarzyszenia Polaków „Zgoda” i jest reprezentacyjnym zespołem Związku Polaków Ukrainy.

Liczący powyżej 60 osób zespół tworzy młodzież - szkolna, studenci

czystości powiązane ze znaczącymi wydarzeniami w życiu politycznym, kulturalnym Ukrainy i Polski, podczas obchodów świąt narodowych, dni kultury, festiwali i rewii. Zespół daje liczne koncerty tematyczne i dobroczynne.

„Jaskółki” zajęły stałe miejsce w czołówce najlepszych pośród 36 zespołów reprezentujących inne narodowości Ukrainy. Zespół współpracuje z Ministerstwem kultury i oświaty Ukrainy, Radą Miejską Kijowa, licznymi instytucjami Kultury i Oświaty, wieloma organizacjami społecznymi. Jest dobrze znany i lubiany przez publiczność.

Najważniejsze daty z życia zespołu - to koncerty powitalne na cześć prezydentów Polski i Ukrainy: Lecha Wałęsy i Leonida Krawczuka (1993); Aleksandra Kwaśniewskiego (1997) i Leonida Kuczmy (1999).

Zespół często wyjeżdża na występy gościnne po Ukrainie i po Polsce.

Do dziś zespołem kieruje muzykolog, jego założycielka, Zasłużona dla Kultury Polskiej Wiktorii Radik. Choreografem i folklorystą „Jaskółek” jest Swietłana



i robotnicy z rodzin polskich i mieszanych. Najmłodszy uczestnik w zespole ma 6 lat, najstarszy - 25.

Przygotowania do występów wypełnia nie tylko nauka śpiewu i tańców ludowych Polski i Ukrainy, lecz poświęcone są one również pogłębianiu znajomości języka polskiego, tradycji i obrzędów ludowych. Nie ma w zespole podziału na chór i balet; tańczą i śpiewają wszyscy.

Zespół jest dobrze znany w wielu miastach i wsiach na Ukrainie i w Polsce. Ponad 50. koncertami rocznie „Jaskółki” uświetniają uro-

Leszczyńska, zaś nad aranżacją i reżyserią dźwięku czuwa Włodzimierz Kowalczyk.

Kierownictwo zespołu „Jaskółki”-„Łastiwki” zwraca uwagę na kształtowanie walorów artystycznych, nie zapominając o aspektach pedagogiczno-wychowawczych, i czyni wszystko, aby zespół prezentował wysoką kulturę wykonawczą.

Po dziesięciu latach wytrwałej pracy „Jaskółki” godziwie zasłużyły na miano prawdziwych ambasadorów kultury polskiej i ukraińskiej.

Zatrzymać czas

Twórczość

Tak szybko mija nasze życie. Wydarzenia, miejsca, ludzie, których spotykamy na swojej drodze przewijają się jak w kalejdoskopie. Życie to taki długi seans filmowy, gdzie po jednym filmie KTOŚ natychmiast zaczyna wyświetlanie następnego. I są momenty, gdy bardzo chce się powiedzieć „Stop”, by spokojnie przypatrzeć się jakiemuś miejscu, czyjejś twarzy. Chcielibyśmy mieć możliwość oglądnięcia pewnych rzeczy jeszcze, i jeszcze raz. Ale życie nieubłagannie pędzi do przodu i nie ma w nim miejsca na „przystanki na żądanie”.

Zapewne właśnie chęć „zatrzymania czasu”, pragnienie ponownego oglądnięcia rzeczy, które nas urzekły, kierowały człowiekiem, gdy tworzył on pierwszy aparat fotograficzny. Fotografia to jedyny sposób, by zatrzymać na zawsze moment, który był dla nas wyjątkowo ważny, by utrwalić wydarzenie, które już nigdy się nie powtórzy, by zatrzymać „w kadrze” czyjąś drogą twarz. Album z fotografiami można w każdej chwili otworzyć i niejako na nowo przeżyć coś, już kiedyś przeżyte, zobaczyć kogoś, kogo znowu pragniemy zobaczyć, ujrzeć widok, który kiedyś wzruszył nas do łez.

Taką próbą „zatrzymania czasu” jest wystawa fotograficzna prac autorstwa pana Eugeniusz

Tuzowa-Lubańskiego, która została otwarta w gościnnych ścianach Biblioteki im. A. Mickiewicza w Kijowie. Nosi ona znamien-

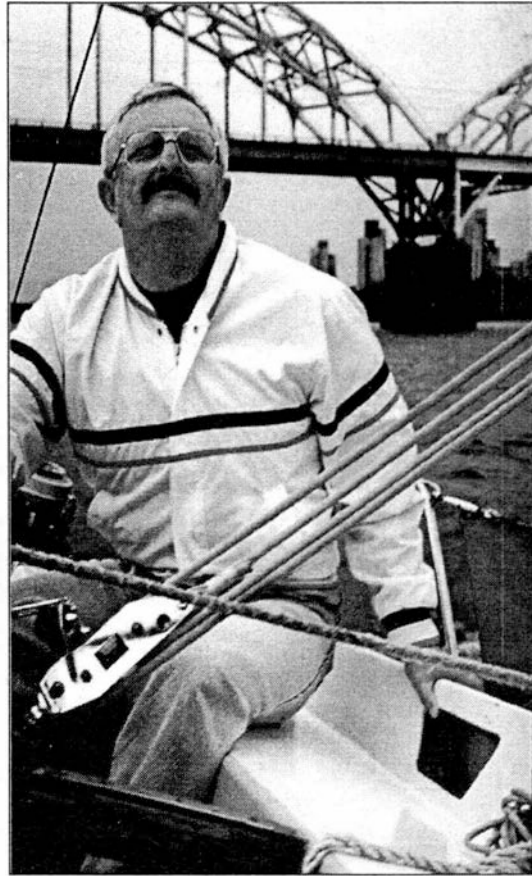
go powiedzenia: „Chwilo - jesteś piękna. Trwaj”.

Na fotografiach widzimy osoby, z którymi autor wystawy miał okazję spotkać się w czasie pobytu w Polsce. Są to wybitne osobowości politycznego, społecznego, kulturalnego i religijnego życia Rzeczypospolitej. Wywiady z nimi były często-kroć publikowane w „DK”. Są na tych fotografiach utrwalone również ważne wydarzenia i uroczystości o różnym charakterze. Możemy także zobaczyć przepiękne krajobrazy i urocze zakątki, które sprawiły kiedyś wielkie wrażenie na panu Eugeniuszu, a utrwalone przez niego na fotografiach sprawiają takie samo wrażenie na osobach zwiedzających wystawę.

Jestem pewna, że czytelnicy „DK”, którym nie obce są fotografie zatytułowane „Oto Polska”, publikowane często na łamach naszej gazety (czarno-białe, z zainteresowaniem obejrzą ich duże, kolorowe, dobrze wyeksponowane oryginały.

Zachęcam wszystkich, którzy znają pana Eugeniusza jako dziennikarza o „ostrym piórze” do zawarcia znajomości z nim jako artystą-fotografem - człowiekiem wrażliwym na piękno, zakochanym w Polsce, jej ludziach i jej krajobrazach, człowiekiem, któremu udało się „zatrzymać czas”.

Dorota Jaworska



Autor wystawy

ny tytuł „Oto Polska”. Moim zdaniem autor, który bardzo często odwiedza daleką ojczyznę utrwalił na kolorowych fotografiach nie tylko pewne miejsca, twarze i wydarzenia, ale również własne odczucia związane z tymi miejscami, osobami i wydarzeniami. Jego prace to ilustracja słynne-

Replika

Było mi wstyd...

Bardzo cieszy mnie fakt, że coraz więcej osób pamiętając, że nie wystarczy czuć się Polakiem, lecz fakt ten należy potwierdzać swoim aktywnym uczestnictwem w życiu Polonii, bierze udział w różnego typu imprezach organizowanych przez organizacje polonijne, np. z okazji polskich świąt narodowych.

Tak liczna obecność Polonusów na uroczystym koncercie z okazji święta Konstytucji 3 Maja świadczy o tym, że po pierwsze, jest nas bardzo dużo, po drugie, że jesteśmy nieźle zorganizowani i po trzecie, że mamy co zademonstrować i czym się pochwalić. Zaś równie wielka frekwencja na przyjęciu w restauracji „Lajkonik” dowodzi, że potrafimy dobrze zjeść i wypić oraz że nie brak nam chęci do zabawy i tańców. I bardzo dobrze!

Gdyby ktoś z przedstawicieli miejscowej władzy zobaczył Polonusów na koncercie i potem, na przyjęciu, to musiałby przyznać, że Polacy na Ukrainie to siła, że jest ich wielu i należy się z nimi liczyć. Ale tak byłoby 2 maja. Bowiemy gdyby tenże urzędnik

następnego dnia wszedł do kościoła św. Mikołaja, a przypomina, że był to dzień święta Konstytucji 3 Maja, które na mocy decyzji papieża Piusa XI (poczynając od odzyskania niepodległości w roku 1918) obchodzone jest także jako święto Matki Boskiej Królowej Polski, to zapewne pomyślałby, że pomylił dzień i godzinę. Ale po kolei. Otóż w niedzielę poprzedzającą oba te święta ojcowie Oblaci ogłaszali na każdej Mszy św., że w dniu 3 maja o godz. 18 zostanie odprawiona specjalna, dodatkowa msza dla wszystkich, cytując, „którzy czują się Polakami”.

Polakami, jak się okazało, poczuło się tylko 15 (!!!) osób (słownie: piętnaście). Tak, tylko tyle. Wielu z obecnych w kościele oglądało się dookoła siebie jakby z nadzieją, że jeszcze ktoś się zjawi.

Msza św. została odprawiona po polsku, zaś kazanie wygłoszone przez o. Jacka OMI opowiadało o tym, co naród polski zawdzięcza opiece Matki Boskiej, o tym jak król Jan Kazimierz w zamian za ocalenie przed nawałą

szwedzką oddał Rzeczpospolitą w jej macierzyńską opiekę. Była to również opowieść o historii polskiego narodu w XX wieku, i jak Królowa Polski pomogła odzyskać temuż narodowi tę jedyną, prawdziwą wolność. O. Jacek zakończył kazanie wierszem Jacka Kaczmarskiego, byłego dysydenta, poety i barda, pt. „Modlitwa”. Były w nim takie słowa:

Jeśli nas Matka Boska
nie obroni
To co się stanie z Polakami
Codziennie modły więc
zanoszę do Niej
By ocaliła nas przed nami.

Gdy zakończyła się Msza św., pomyślałam, że ten wiersz jest komentarzem faktu, że tak niewiele osób przybyło do kościoła, a był to przecież dzień wolny od pracy. Ktoś z obecnych powiedział: „A gdzie są ci, którzy tak walczyli o język polski w Kościele?”. Pomyślałam, że może bolały ich głowy po wczorajszych wrażeniach z koncertu lub nogi po tańcach... A tak naprawdę, to było mi wstyd...

Dorota Jaworska

PISZ NA BERDYCZÓW



Sceptycy twierdzą, że powiedzonko to świadczyło o kiepskim funkcjonowaniu tutejszej poczty, zaś lokalni patrioci uważają, że miasto było na tyle znane z udanych obrotów handlowych, iż listy tu wysłane miały możliwość dotrzeć do każdego kupca z prawdziwego zdarzenia, których całe rzesze odwiedzały to miasto. Jak by tam nie było, Berdychów do dziś jest powszechnie znanym miastem. To tu Balzac ożenił się z panią Hańską, to tu urodził się Józef Korzeniowski, bardziej znany jako Conrad. To tu, w widłach rzeki Hniłopiaci, wznosi się przepiękny, przypominający fortecę Klasztor Karmelitów Bosych, zrujnowany w czasie ostatniej wojny, a dziś odnawiany.

To rejonowe miasto obwodu żytomierskiego leży ok. 40 km od Żytomierza. Mieszka tu blisko 100 tys. mieszkańców, z czego wg. oficjalnych danych co najmniej 10 % stanowią Polacy (a wg. nieoficjalnych nawet 20-25 %).

W pobliżu Berdychowa znajduje się 8 wiosek, w których mieszkają Polacy, stanowiąc od 20 do 60 % ogółu mieszkańców. Najliczniej zamieszkałe przez ludność polską wieś to Lisowa Stobidka (działa tu polski zespół folklorystyczny), Chażyn (funkcjonuje polska kaplica), Gwozdawa, Griżkowce i Terechowa.

We władzach miejskich Berdychowa zasiada 10 Polaków, w tym 3 działacze Związku Polaków na Ukrainie.

Berdychów - to duży ośrodek przemysłu: zakłady produkcji wyrobów ze skóry, szwalnia, zakłady produkcji maszyn dla potrzeb przemysłu chemicznego, browar, cukrownia, mleczarnia.

Berdychów - to także duży węzeł kolejowy połączony z Kijowem (180 km), Żytomierzem (44 km), Winnicą (78 km). Miasto ma 2 dworce autobusowe.

Berdychów - to rozwinięty ośrodek oświatowy. W mieście istnieje 15 szkół średnich (dziesięcioletnich), w tym plastyczna, sportowa i muzyczna. W sześciu z nich (Nr 3, 4, 10, 14, 15 i 17) nauczany jest język polski jako fakultatywny; w jednej istnieje polski zespół "Zródelko". Miasto ma trzy uczelnie zawodowe (2-3 letnie) - Collegium Budowy Maszyn, Szkołę Medyczną i Szkołę Pedagogiczną.

Berdychów - to miasto ludzi różnych wyznań.

Dziś funkcjonuje tu Klasztor Karmelitów Bosych oraz dwa inne kościoły, dwie cerkwie prawosławne, cerkiew staroawierców i synagoga.

Inauguracja Roku Reymontowskiego w Kijowskim Okręgu Konsularnym

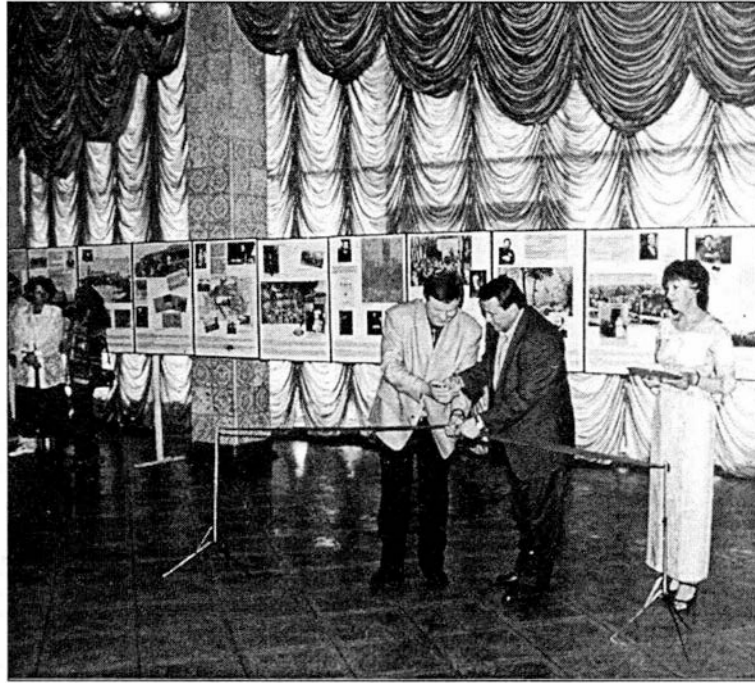
DNI KULTURY POLSKIEJ

Stare miasta nie sposób nie kochać. W nich każdy zakątek, każda budowla, a nawet wypolerowane przez stulecia bruki ulic oddychają zamierzchłą historią.

I tu organizatorom należy pogratulować trafnego wyboru - umiejscowienia aktu Inauguracji Roku Reymontowskiego właśnie w Berdychowie - jednym z takich starodawnych miast, któremu przez wieki dane było stać na skrzyżowaniu historii.

Inauguracja ta stała się pięknym akcentem rozpoczynającym "Dni Kultury Polskiej w Berdychowie" zorganizowane wspólnie przez Berdychowski Oddział Związku Polaków na Ukrainie, Urząd Miasta Berdychowa, Klasztor Ojców Karmelitów Bosych oraz Konsulat Generalny Rzeczypospolitej Polskiej w Kijowie.

20 maja we wczesnych godzinach porannych pod stropami Kościoła Ojców Karmelitów zbrali się przedstawiciele społeczności polskiej miasta, organizatorzy Dni i wysocy goście dla uczestnictwa w Uroczystej Mszy



Oficjalnego otwarcia wystawy poświęconej twórczości Władysława Stanisława Reymonta dokonuje Konsul RP w Kijowie K. Świderek i mer miasta Berdychowa O. Chyluk

Ukraińcy, Rosjanie, Żydzi i przedstawiciele innych narodowości" - zaznaczył w swoim wystąpieniu O. Chyluk - mer miasta Berdychowa.

W południe, w wypełnionej po brzegi sali Berdychowskiego Domu Kultury nastąpiło uroczyste otwarcie Dni Kultury Polskiej w Berdychowie.

Wiele ciepłych słów zabrzmiało w oficjalnych wystąpieniach organizatorów i gości. Konsul RP w Kijowie Krzysztof Świderek odczytał list przesłany na tę okoliczność przez Wiceministra Spraw Zagranicznych RP Radosława Sikorskiego, w którym zabrzmiały m.in. następujące sentencje:

"Jest znamienne, że obchody ku czci wielkiego pisarza polskiego i Laureata Nagrody Nobla odbywają się właśnie w Berdychowie i na Żytomierszczyźnie, skąd pochodzili tak wybitni polscy i europejscy pisarze, jak Józef Conrad i Apollo Nałęcz Korzeniowski oraz Józef Ignacy Kraszewski. Jest to część Ukrainy, z której władze stalinowskie deportowały tysiące Polaków. Polskość jednak tutaj nie zaginęła, a wręcz się odradza - cze-

go przykładem są rozpoczynające się obchody oraz towarzyszące im



Uroczystości zaszczyliła swoją obecnością Senator RP Anna Bogucka-Skowrońska - członek Komisji: Obrony Narodowej, Emigracji i Polaków za Granicą, Praw Człowieka i Praworządności. Moment powitania przed Radą Miejską Berdychowa



Inauguracja Dni Kultury Polskiej w Berdychowie. Przemawia Konsul Generalny RP w Kijowie Kazimierz Chyc

Św. w Sanktuarium Matki Bożej Berdychowskiej.

Następnie w siedzibie Urzędu Miejskiego w Berdychowie gości z Polski powitali przedstawiciele władz miasta i obwodu w osobie wicewojewody żytomierskiego R. Petryngowskiego, mera miasta Berdychowa O. Chyluka i Deputowanego Rady Najwyższej Ukrainy M. Kowalki.

Stronę polską reprezentowała Senator RP Anna Bogucka-Skowrońska, Konsul RP w Kijowie Krzysztof Świderek, Attache Wojskowy RP na Ukrainie płk Józef Wąsik z małżonką, przedstawicielką prezydenta miasta Ostrowiec Świętokrzyski Krystyna Pastuszko, kierownicy polskich zespołów artystycznych zaproszonych do Berdychowa oraz dziennikarze prasowi i telewizyjni Ukrainy i Polski.

"Jestem dumny, że na inaugurację uroczystości Roku Reymontowskiego wybraliście właśnie nasze miasto - miasto, gdzie od lat w zgodzie żyją obok siebie Polacy,



Wieczór poezji. Swoje wiersze czyta ks. Wacław Buryła

impresy. Napawa nadzieją fakt, że czynnie i tak licznie uczestniczy w nich, młodzież, tak polska jak i ukraińska.

"Dni Kultury Polskiej" w Berdychowie to widomy przykład polsko-ukraińskiej współpracy kulturalnej i zrozumienia potrzeb polskiej mniejszości narodowej przez władze ukraińskie.

Mam nadzieję i życzyć Państwu, by podobne wspólne imprezy odbywały się także w przyszłości.

Raz jeszcze życzyć wielkich przeżyć artystycznych i nawiązania nowych owocnych kontaktów zawodowych i towarzyskich."

Po oficjalnych wystąpieniach na scenę zaproszeni zostali lau-

reaci konkursu pt. "Władysław Stanisław Reymont - Pierwszym Noblistą Polski Niepodległej", "Polska i Ukraina w III Tysiącleciu", by z rąk Konsula RP w Kijowie K. Świderek, kierownika miejskiego wydziału oświaty W. Toloczki oraz dyrektora kijowskiego przedstawicielstwa Banku Handlowego w Warszawie otrzymać specjalnie puchary, dyplomy uznania i nagrody. Ten konkurs na uczniowskie prace z zakresu literatury i plastyki przeprowadzony został w kwietniu i maju w szkołach miasta Berdychowa.

Burliwie brawa zebrał uczestnicy uroczystego Koncertu Inauguracyjnego, wśród których m.in. byli:

Polonijny Zespół Muzyki Dawnej z Kijowa "Kantyczki", Polonijny Zespół Folklorystyczny z Kijowa "Jaskółki", Dziecięcy Polonijny Zespół "Jarosławka" z Lubaru, Chór Pomaturalnej Szkoły Pedagogicznej z Berdychowa, wokalista Eugeniusz Klimakin z Żytomierza oraz artyści z Polski - Formacja Tańca Towarzyskiego "Twist" z Ostrowca Świętokrzyskiego.

Po obiedzie miłośnicy muzyki

dawnej i religijnej mieli możliwość w kościele Św. Barbary wysłuchać specjalnego koncertu w wykonaniu zespołu śpiewającego przy Katedrze oraz kijowskich "Kantyczek" i lubarskiej "Jarosławki".

Koncert ten stanowił swoiste preludium do wieczoru poezji religijnej z udziałem ks. Wacława Buryły z Polski.

Równolegle w Parku Miejskim miasta odbywały się liczne imprezy towarzyszące, w tym zabawa taneczna przy polskiej i ukraińskiej muzyce rozrywkowej z udziałem m.in. Polskiej Grupy Artystycznej "Bene" im. Jana Kiepury z Warszawy oraz Formacji Tańca Towarzyskiego "Twist" z Ostrowca Świętokrzyskiego.

Ostatnim akcentem pierwszego dnia stał się coctail wydany dla gości "Dni Kultury Polskiej" w pięknie położonym sanatorium "Dubrawa".

Drugiego dnia uroczystości rozpoczęła Msza święta w intencji zmarłych Polaków w Sanktuarium

(Berdyczów, 20.05. – 21.05.2000 r.)

W BERDYCZOWIE



Z historią Klasztoru Ojców Karmelitów Bosych zapoznał zebranych jego kustosz o. Benedykt Krok

Matki Bożej Berdyczowskiej oraz Kościele św. Barbary.

Tuż po Mszy św. goście z Polski i zainteresowani mieszkańcy Berdyczowa mieli możliwość głębszego zapoznania się z historią i stanem obecnym Sanktuarium Berdyczowskiego, zwiedzając jego wnętrza pod opieką kustosa Sanktuarium o. Benedykt Kroka.

"Lekcja wspólnej historii" - tak zatytułował on niezwykle ciekawą, treściwą i w mistrzowski sposób przekazaną informację o losach tej świątyni. W czasie zwiedzania o. Benedykt niejednokrotnie zwracał się do obecnego tu Ambasadora RP na Ukrainie Jerzego Bahra ze słowami podziękowania za wsparcie z urzędu w sytuacjach nieraz bardzo krytycznych oraz za osobisty przyczynik do reanimacji świątyni.

Kolejnymi punktami programu były spotkania młodzieży szkol-



Konsul RP w Kijowie K. Świderek wręcza dyplom Alicji Werwińskiej wyróżnionej w konkursie z zakresu literatury i plastyki

dyrektor szkoły, deputowany Rady Miejskiej, prezes Berdyczowskiego Oddziału Związku Polaków na Ukrainie Feliks Paszkowski. Wyso-



Przy lampce wina w pierwszy wieczór imprezy. Od lewej: Konsul RP K. Świderek, drugi z prawej kustosz Sanktuarium o. Benedykt i członkowie polskiej grupy artystycznej "Bene"



li okazję uczestniczyć w Festynie Sportowym poprzedzonym koncertem orkiestry dętej "Progres", w ramach którego odbył się mecz

„W 75. rocznicę śmierci Władysława Stanisława Reymonta Sejm Rzeczypospolitej polskiej - oddając hołd i szacunek wybitnemu Polakowi, wielkiemu pisarzo- wi, laureatowi Nagrody Nobla - ogłasza rok 2000 Rokiem Reymontowskim”

Po koncercie, miłośnikom Pegaza zaproponowano wieczór poezji ks. Wacława Buryły. Była to prawdziwa uczta duchowa. Recytacje wierszy poety uświetnili muzycy zespołu "Bene" improwizując doskonały podkład muzyczny.

Następnie oczarowanym wykwintną poezją słuchaczom zaproponowano przejść do miejskiego kina na projekcję filmu fabularnego "Chłopi" (reż. J. Rybkowski) opartego na powieści Władysława Stanisława Reymonta.

Na zakończenie relacji z prastarego miasta znaną Hniłopiaci należy dodać, że w ramach Dni Kultury Polskiej w Berdyczowie zorganizowano również Tydzień Filmu Polskiego, oraz cały szereg wystaw, takich jak: "Twórczość Władysława Stanisława Reymonta", "V Lat Mozaiki Berdyczowskiej", "Polacy w Berdyczowie", "Historia Sanktuarium Ojców Karmelitów Bosych".



Dziecięcy Zespół "Jarosławki" z Lubaru podczas koncertu w kościele św. Barbary

nej i nauczycieli szkół berdyczowskich z przedstawicielami Ambasady RP na Ukrainie oraz Konsulatu Generalnego RP w Kijowie.

Zastępca przewodniczącego Sejmowej Komisji ds. Łączności Polaków z Zagranicą, poseł na Sejm Wit Majewski, Ambasador RP na Ukrainie Jerzy Bahr i Konsul Generalny RP w Kijowie Kazimierz Chyc zawitali do Szkoły Średniej nr 3, w której prowadzone są lekcje języka polskiego.

O historii szkoły i genezie ruchu odrodzenia narodowego Polaków Berdyczowa opowiedział

cy goście odpowiedzieli na ciekawe i liczne pytania zadane przez uczniów czystą polszczyzną. Były wzruszające deklamacje polskiej poezji, popisy wokalne, były szczerze podziękowania i upominki.

W tym samym czasie Konsul RP w Kijowie Krzysztof Świderek odwiedził Szkołę Średnią nr 5, gdzie w części artystycznej spotkania szkolny teatr "Elegia" przedstawił polską klasykę teatralną, proponując gościom fragment dramatu Stanisława Wyspiańskiego "Meleager".

W godzinach popołudniowych mieszkańcy Berdyczowa mie-



Polska Grupa Artystyczna "Bene" im. Jana Kiepury wykonuje utwory sakralne

piłki nożnej Polska - Ukraina, w którym barw polskich broniła polonijna drużyna "Polonia" z Zytomierza a ukraińskich - zespół piłki nożnej z Berdyczowa.

Natomiast przepełniona widownia Domu Kultury (ponad 1100 widzów) oklaskiwała w tym czasie występy gości z Polski: Polskiej Grupy Artystycznej "Bene" im. Jana Kiepury oraz Formacji Tańca Towarzyskiego "Twist" - zespołów, które przybyły do Berdyczowa na osobiste zaproszenia Konsulatu Generalnego RP w Kijowie.

Jestem przekonany, że to pięknie zorganizowane majowe święto kultury polskiej na długo pozostanie w pamięci gościnnym mieszkańcom Berdyczowa i zaproszonych gości. Dziękując uczestnikom imprezy przedstawiciele władz miasta wyrazili chęć organizacji podobnych imprez w przyszłości. A zatem - do zobaczenia... znów w Berdyczowie!

Relacjonował:
Stanisław Panteluk
(Zdjęcia K. Świderek)

MOZAIKA
BERDYCZOWSKA

Gratulujemy
piątej wiosny!

Już pięć lat berdyczowscy (i nie tylko berdyczowscy) Polacy mogą czytać "Mozaikę Berdyczowską" - pierwsze polskie czasopismo na Żytomierzszczyźnie.

Założycielami "Mozaiki" są głównie miejscowi nauczyciele. Feliks Paszkowski - pierwszy redaktor naczelny, obecnie prezes "Mozaiki", jest dyrektorem jednej ze szkół, radnym miejskim i prezesem miejskiej organizacji Związku Polaków na Ukrainie. Obecna redaktor naczelna, Łarysa Werwińska, jest wicedyrektorką szkoły. Też uczy języka polskiego, podobnie jak sekretarz redakcji Walentyna Koleśnik.

Pozostali dwaj członkowie zespołu redakcyjnego z Berdyczowa, to zawodowy dziennikarz - Jerzy Sokalski i bankowiec - Eugeniusz Galecki. Pracują społecznie, pomimo szczególnie trudnych warunków życia na Ukrainie, nie zważając na to, że własne pensje dostają często z wielomiesięcznym opóźnieniem.

W Polsce akcję pomocy dla "Mozaiki" koordynuje Fundacja "Rodacy-Rodakom". Przy redagowaniu pisma pomagają m.in. dziennikarze "Rzeczypospolitej". Członkiem redakcji "Mozaiki" (obecnie pełniącym funkcję dyrektora ds. programowych i wydawniczych) od chwili powstania tego pisma jest Piotr Kościński, pracujący w Dziale Zagranicznym "Rzeczypospolitej".

"Mozaika" pisze o problemach Polaków na Ukrainie, o sprawach regionu i samego Berdyczowa. Pismo wiele miejsca poświęca stosunkom polsko-ukraińskim. Informuje o sprawach polskich, co dla Polaków żyjących na Ukrainie jest niesłychanie ważne, gdyż tu bardzo rzadko dociera polska prasa.

"Mozaika Berdyczowska" nie mogłaby istnieć, gdyby nie pomoc z Polski - przede wszystkim ze strony Fundacji "Pomoc Polakom na Wschodzie", która finansuje koszty papieru i druku, a także gdyby nie wsparcie wielu innych instytucji i osób prywatnych.

W takiej sytuacji korzystając z okazji zwracamy się z prośbą o pomoc dla redakcji "Mozaiki Berdyczowskiej". Bez społecznego wsparcia z Polski "Mozaika" nie przetrwa.

Ewentualnych wpłat można dokonać na konto Fundacji "Rodacy-Rodakom": Bank Pekao SA II O/Warszawa, nr 12401024-21033247 - 2700-401110-001, koniecznie z dopiskiem: dla "Mozaiki Berdyczowskiej".

"Mozaika Berdyczowska"
Ukraina, 261400 Berdyczów,
ul. Puszkina 46,
tel. (0380-414-3) 25030

Losy i drogi

(Ciąg dalszy z nr 136)

SYMBOL OCALONY

Dzięki życzliwości współpracowników, a także pomocy przyjaciół zmarłego męża udało się Hersylii Idzikowskiej utrzymać, a nawet rozszerzyć ciągle borykającą się z kłopotami finansowymi placówkę. Tymczasem, Władysław zdołał ukończyć gimnazjum i odbyć praktykę w renomowanych firmach zagranicznych. Mógł przystąpić do pracy. Zdobyte doświadczenie i wrodzony talent organizatorski pozwoliły mu w krótkim okresie wspaniale rozwinąć własne przedsiębiorstwo.

Pod jego kierownictwem firma mieszcząca się w charakterystycznym, bardzo długim parterowym budynku przy ul. Chreszczatyk 29 stała się głównym ośrodkiem kulturalnego życia Kijowa, miejscem spotkań pisarzy, muzyków, naukowców różnych narodowości. Władysław Idzikowski ogromną wagę przywiązywał do działalności wydawniczej, stale podnosząc jej poziom, rozbudował czytelnictwo i wypożyczalnię książek i czasopism, założone wcześniej przez matkę (liczba zgromadzonych pozycji doszła do ponad 150 tysięcy, z których np. studenci mogli bezpłatnie korzystać), prowadził na coraz szerszą skalę wysyłkową sprzedaż książek, a także prenumeratę czasopism.

W roku 1897 nabył od Bolesława Korewy skład nut, niebawem otworzył własną intrologatornię, zorganizował biuro koncertowe i galerię obrazów. Dużo uwagi poświęcał odpowiedniej reklamie i właściwej

dom Popowa, naprzeciw Hotelu Francuskiego, przyjmuje prenumeratę na wszystkie pisma periodyczne w kraju i zagranicą wychodzące po cenach przez redakcję ustanowionych. Poleca znaczny wybór dzieł pol-

we wszelkie kompozycje klasyczne, tudzież nowości. Otwartym jest również Abonament Nut. Przy księgami jest czytelnia książek polskich, francuskich, niemieckich, angielskich zaopatrywana stale w najlepsze nowości beletrystyczne.

Energii i pomysłowości Władysława Idzikowskiego zawdzięczała firma swój ogromny rozkwit w latach 1897-1914. Zatrudniała wówczas ponad 200 pracowników i była niewątpliwie największą placówką tego typu na Ukrainie, w dziedzinie zaś wydawnictw muzycznych i zaopatrzenia w książki przewyższała firmy działające na ziemiach rosyjskich i dawnych polskich, dorównywała największym zachodnim. Mimo takich sukcesów jej właściciel pozostawał skromny, zawsze stawiając na pierwszym miejscu imię ojca. Nie zmieniła się nazwa placówki; był to ciągle "Książkowy i muzyczny magazyn Leona Idzikowskiego".

W latach 1868 - 1920 firma "Leon Idzikowski" wydała ponad 7000 tytułów, w tym sporo muzycznych (duże są jej zasługi w utrwaleniu twórczości kompozytorów ukraińskich). Specjalny charakter i zwiększone nakłady miały wydawnictwa z lat 1914-16. Były to popularne i tanie pozycje dla uchodźców z Polski, jak "Elementarz" Sochy

czy "Elementarz Jagielloński", przy czym kilkadziesiąt tysięcy sztuk obu elementarzy, a także inne polskie książki i czytanki rozdawał Władysław Idzikowski potrzebującym.

Patriotyzm Władysława Idzikowskiego przejawiał się przede wszystkim w szerzeniu słowa i myśli polskiej. Także w udzielaniu pomocy materialnej przybywającym do Kijowa w czasie I wojny światowej rodakom, a przedtem w wspieraniu młodych artystów pochodzenia polskiego (stypendia, pożyczki).

W roku 1907 dziadek mój został skazany na 3 lata twierdzy i konfiskatę majątku za wydanie dzieł Mariana Dubieckiego "Romuald Traugutt". Dzięki pozycji, jaką zajmował udało mu się wybronić. Proces trwał kilka lat i w rezultacie wyrok uchylono, zasądzając jedynie wysoką karę pieniężną.

Do anegdot rodzinnych przeszła sprawa płacenia przez dziadka kar za umieszczanie pieśni polskich w programach organizowanych przez niego koncertów. Rzęsiste brawa nagradzały odśpiewany w języku polskim utwór, obecny zaś wśród publiczności cenzor inkasował należność za przekroczenie zakazu.

Anna Idzikowska
CDN



Kijów. Kreszczatyk 29. Księgarnia Idzikowskiego

informacji czytelnika. Ukazywały się liczne katalogi i ogłoszenia w prasie, w kalendarzach, we własnych wydawnictwach. Oto fragment ogłoszenia zamieszczonego w "Przewodniku po Kijowie" z roku 1901:

"Księgarnia, skład nut, ekspedycja pism periodycznych Leona Idzikowskiego w Kijowie. Kreszczatyk,

francuskich, niemieckich i innych ze wszelkich gałęzi wiedzy oraz książek ozdobnych stosownych na podarki dla młodzieży i dorosłych w języku rosyjskim, polskim, francuskim, niemieckim i angielskim. Dział rolniczy zawsze bogato zaopatrzony we wszelkie dzieła rosyjskie, polskie i niemieckie. Dział nut jest zaopatrzony

Jubileusz

KILKA SŁÓW O MAKSYMIE RYLskim
I O WIĘZIACH POLSKO-UKRAIŃSKICH

110-lecie z dnia urodzin Maksyma Rylskiego, obchodzone niniejszego roku, jest okazją, żeby jeszcze raz uświetnić pamięć tego, kto jak chyba nikt inny może być postacią symbolizującą sobą przyjaźń ukraińsko-polską.

Założone to było już w jego pochodzeniu: jego ojciec Tadeusz Rylski był Polakiem, synem ziemianina i wybitnym etnografem ukraińskim, matka zaś była chłopką ukraińską, i mimo tej różnicy w pochodzeniu, małżeństwo ich było szczęśliwe.

Maksym Rylski przeszedł do dziejów literatury ukraińskiej jako poeta i tłumacz (nie mówiąc już o jego zasługach wobec krytyki literackiej, literaturoznawstwa i teorii przekładu).

Choć jego talent poetycki nie mógł zrealizować się w pełni w czasach sowieckich, ale w dziedzinie tłumaczenia potrafił on osiągnąć bardzo wiele, szczególnie w stosunku do poezji polskiej.

Wystarczy tylko wspomnieć jego przekład "Pana Tadeusza", uważany przez wielu nie tylko za najlepszy w skali światowej, lecz wręcz za genialny.

Poza tym przetłumaczył on wiele innych utworów Mickiewicza, był także świetnym tłumaczem Słowackiego oraz Konopnickiej, Tetmajera, Staffa i Tuwima.

Redagował również tłumaczenia zrobione przez innych (między innymi, był redaktorem i współredaktorem wielotomowych wydań dzieł Mickiewicza w językach ukraińskim i rosyjskim) i wypełniał tę funkcję z taką rzetelnością, iż, jak opowiadają, czasami z pierwotnego tekstu przekładu pozostawało tylko jedno nazwisko tłumacza ...

Ja zaś miałem szczególny powód, żeby wspomnieć o polskich powiązaniach Rylskie-

go. Tłumacząc razem z T. Czernysz na język ukraiński utwory wybitnego poety ks. Jana Twardowskiego, natrafiliśmy na wiersz poświęcony wspomnieniom dziecięcym, w którym mówi się o szafie z żółtej trześni w mieszkaniu rodzinnym autora.

Dziwna rzecz, ale u Rylskiego też mamy wiersz o jego domu rodzinnym, tytułem którego jest "Szafa" - i również żółta!

I oto proponuję uwadze Czytelników swoje tłumaczenie tego wiersza, uważając, iż ta chyba przypadkowa zbieżność w tekstach moich ulubionych poetów jest jednak znakiem licznych, czasami nawet niedostrzegalnych i nieuświadomianych przez nas więzi, które jednoczą nasze narody i kultury.

Przy tej okazji składam podziękowanie prof. dr hab. Januszowi Rigierowi (Instytut Języka Polskiego PAN) za uwagi do tekstu tłumaczenia.

Sergiusz Jermolenko

SZAFKA

Przyśniła mi się szafa żółta
w tym starym domu, w którym wzrosłem,
i tej miłości żywa nuta,
co ją przez cały świat przeniosłem.

Pamiętam, jak miły policzek,
drewnianych żyłek powikłanie
i z lewej strony brzegu drzewiczek
dwa sęczi wypolerowane.

Jeden podobny był do ptaka
i już od dawna by wyleciał,
lecz chyba trzymał nieboraka
ten drugi, pełen dobrych chęci.

Otóż czcigodny ów sąsiadek
miał nos, i wąs, i nawet brodę,
więc tak podobny był do dziadka,
że mi się o tym spierać szkoda.

A w szafie zapach cynamonu,
wanilii, kawy i cytryny,
sekrety Jawy i Cejlonu
i czasów baśniowych głębiny.

To wszystko: dżemowe morele,
sny moje i śpiew samowaru,
i sam ja w dziadowskim fotelu,
i tomy zniszczone Aimard-a,*

i na dziedzińcu dwie topole,
przez Antonowicza ** sadzone,
i dwa z bzu dzikiego pistole,
mym kumplem Jasiem porobione,

i krótkotrwałe moje grozy
od nagan, czułością bogatych,
- to wszystko było zwykłą prozą,
droższą od wszystkich poematów.

1940

* Aimard Gustave - pisarz francuski,
autor opowieści przygodowych.

** Antonowicz Włodzimierz - wybitny
ukraiński historyk i etnograf pochodzenia
polskiego, przyjaciel ojca poety. Warto dodać,
że za czasów Stalina taka wzmianka o tej
osobie byłaby śmiertelnie niebezpieczna.

Ш А Ф А

Мені приснилась шафа жовта
В старенькім домі, де я ріс,
Далека й рідна, як любов та,
Що я крізь цілий світ проніс.

Я безпомилно пам'ятаю
Її рисунка всі жилки
І на дверях наліво, скраю
Два поліровані сучки.

Один з них схожий був на птицю
І здавна випасти хотів,
Проте держався: певне міццю
Його сусідній заразив.

На діда схожий був сусідній:
І ніс, і вуси, й борода
Були для мене очевидні,
Що й сперечатися шкода.

А з шафи - пахощі кориці,
Цитрини, кави, давнини,
Цейлонські, яфеські таємниці
Незвіданої глибини.

І все було - одно: варення,
Дитячі сни і самовар,
І я в фотелі старовинній,
І порваний Густав Емар,

І за вікном ті дві тополи,
Що Антонович посадив,
І саморобні дві пістолі,
Що друг Ясько мій поробив,

І грізна матері погроза,
Ласкавим зраджена лицем ...
Це все була звичайна проза,
Дорожча від усіх поем.

Gości

Niedawno do Kijowa przyjechali z Wrocławia Prezes Dolnośląskiego Związku Rolników Kółek Organizacji Rolniczych Stanisław Hamkało i prezes Zarządu Spółki "Żywność Polska" - Tadeusz Słobodzian.

Wszyscy trzej reprezentowali Dolnośląskie Centrum Hurtu Rolno-Spożywczego we Wrocławiu. Centrum jako spółka akcyjna powstało w roku 1995 i obecnie jest właścicielem terenu o łącznej powierzchni 78 hektarów, z których 26 hektarów to w pełni uzbrojony teren, na którym funkcjonują obiekty handlowe stanowiące łącznie 50 tys. m² hal i wiat przeznaczonych do hurtowej sprzedaży kwiatów, artykułów spożywczych, owoców, warzyw i przetworów mlecznych.

Wiodącym celem Centrum Dolnośląskiego jest stworzenie profesjonalnego, konsumenckiego rynku hurtowego artykułów rolno-spożywczych i ogrodniczych.

Centrum tworzy system analizy rynku, prowadzi działalność doradczą, szkoleniową i edukacyjną, a także wspiera producentów w zakresie przygotowania produktów rolnych do sprzedaży, w tym na eksport.

Podczas pobytu w Kijowie Stanisław Hamkało i Tadeusz Słobodzian zawitali do redakcji DK. Oto co powiedzieli oni w rozmowie z naszym korespondentem:

Mówi Stanisław Hamkało:

Celem naszego przyjazdu do Kijowa jest przede wszystkim pomóc producentom polskim w zbyciu produktów rolnych będących u nas w nadmiarze, poprzez zawarcie konkretnych kontaktów handlowych.

Z naszej strony możliwości są duże ponieważ reprezentujemy wielką firmę - Dolnośląskie Centrum Hurtu Rolno-Spożywczego we Wrocławiu.

Akcjonariuszami i założycielami firmy są związki producentów, takie jak Dolnośląski Związek Rolników, Związek Kółek Rolniczych i organizacja którą reprezentujemy.

Naszym zadaniem jest obrona producentów przed jakimikolwiek trudnościami, które mogą zaistnieć i pomoc w zbywaniu ich produktów rolnych. Naszymi akcjonariuszami są także władze regionalne, urząd miasta, urząd wojewody etc.

O kontaktach z zagranicą

Najbardziej żywymi są nasze kontakty z krajami zachodnimi - Niemcami, Francją, Holandią. Mniej mamy tych kontaktów na Wschodzie, gdzie zachodzi pewne ryzyko, ale mamy nadzieję że sytuacja się poprawi.

Oczekiwania powiązane ze wstąpieniem do UE

Jeżeli chodzi o wejście Polski do Unii Europejskiej, to poglądy na to są różne. Przede wszystkim w Polsce musimy poprawić sytuację materialną naszych producentów, żeby można było dorównać producentom zachodnim, przy czym nie tylko co do jakości.

Nie ulega wątpliwości, że kraje zachodnie boją się Polski, jeże-

li chodzi o produkcję (jej jakość). Mamy naprawdę dobre produkty. Cieszą się one dużym popytem ze względu na walory ekologiczne, gdyż na pewno stosujemy mniej sztucznych nawozów, niż czynią to na Zachodzie.

Ale koszty produkcji są nieco wyższe, tym bardziej, że nie jest ona dotowana. Producenci zachodni są dotowani przez państwo, w związku z czym koszt produkcji jest niższy. Dlatego żywność ta sprowadzana jest do Polski.

przed naszym wyjazdem oświadczyli, że jest to najbardziej ryzykowny rynek na Wschodzie. Nie ukrywam, że przyjechaliśmy tu z dużym zainteresowaniem.

Widzimy, że pod patronatem Konsula Generalnego w Kijowie Pana Kazimierz Chyca i Biura Rady Handlowego stworzono nam tu odpowiednie warunki dla startu, umożliwiono spotkanie z kilkunastoma producentami ukraińskimi o różnym przekroju gospodarczym.

W Konsulacie przeprowadzi-

Oferty wrocławskie



Stanisław Hamkało (od prawej) i Tadeusz Słobodzian w redakcji "DK"

I tutaj mamy trochę problemów. Polscy producenci nie muszą bać się konkurencji, bo jakościowo nasze produkty nie ustępują zachodnim. Natomiast z chwilą wejścia do Unii Europejskiej wprowadzone zostaną wymagania jednakowe dla wszystkich, czyli albo wszyscy, w tym również producenci polscy, korzystać będą z dotacji albo producenci zachodni, na wzór polskich, zaprzestaną korzystać z dotacji.

Rozmowę kontynuuje Tadeusz Słobodzian

U nas powstało dziwne lobby, które uważa, że na przykład, gospodarstwa liczące poniżej 50. czy 100. ha za nierentowne i niepopularne. W ten sposób stwarzana jest opinia, że są one nikomu nie potrzebne.

A oto, na przykład w Irlandii, Portugalii czy Hiszpanii gospodarstwa 15. hektarowe funkcjonują bardzo dobrze i nikt im w tym nie przeszkadza.

Czyli jest to dziwna opinia, w której jest trochę polityki. Uważam, że my do Unii nie możemy wejść na kolanach, za wszelką cenę. Jeżeli w tej chwili dotacje produktów żywnościowych w krajach Unii są na poziomie sięgającym nawet 80% to o czym można rozmawiać? A zatem do unii wchodzi, ale na warunkach partnerskich.

Czego się najbardziej Państwo boicie wchodząc na rynek ukraiński? - zapytałem gościa.

- Nasi doradcy bankowi tuż

liśmy szereg rozmów, wymieniliśmy poglądy, ustaliliśmy precyzyjnie, że do każdego z nich wyślemy oferty handlowe określając ceny, asortyment etc.

O handlu żywnością i cła zaporowym

Gdy chodzi o "Żywność Polska" to Dolnośląskie Centrum powołało tak zwaną spółkę operacyjną zajmującą się zawieraniem konkretnych kontraktów eksportowych, działaniami operacyjnymi etc. etc. Spółka ta działa w imieniu naszej wielkiej organizacji i ma za zadanie zagospodarowanie towarów swoich akcjonariuszy w handlu hurtowym.

Chciałbym skorzystać z okazji i zwrócić się z apelem do władz Ukrainy. My mamy pełną świadomość, że każdy kraj, i Polska także, stosuje tak zwaną politykę ochronną swego rynku i wprowadza tak zwane cła zaporowe. Natomiast po stronie ukraińskiej są momenty, kiedy powiedzmy, nie ma towaru, nie ma krajowej produkcji, ale jednocześnie cło zaporowe uniemożliwia sprzedaż produktów z Polski. Zwracam się tu do decydentów, żeby to zwerfikować.

Jeżeli na dzisiaj na rynku Ukrainy występuje, na przykład, brak owoców, warzyw i zboża to komu jest potrzebna ta polityka wysokich cel. Mamy świadomość, że nasz główny rynek zbytu to jest właśnie rynek zachodni. W tym ukraiński. Nie chcemy udawać, że tego nie dostrzegamy.

"No profit" w statucie

W naszym zapisie statutowym firmy jest zapis - działalność "no profit". Proszę zwrócić uwagę: nie generacja zysku za wszelką cenę a uzyskanie bardzo minimalnych efektów finansowych, jedynie na pokrycie kosztów transakcyjnych. To jest swego rodzaju fenomen - powiem od siebie - promocyjny. Na przykład, przykładowy producent cebuli musi uzyskać od nas 1 złoty 30 groszy. My do tego doliczamy koszty transportu, badań fitosanitarnych etc. i plus tylko 0,02% dla nas. Na tym polega działalność "no profit"

Trochę wrażeń osobistych z pobytu na Ukrainie

Tak się składa, że moje korzenie są stąd. Moi rodzice w 1945 roku wyjechali z obwodu tarnopolskiego (dokładniej "pomogli" im wyjechać), w okresie, gdy trwała tzw. jałtańska emigracja czyli deportacja.

Przyjechaliśmy na Dolny Śląsk. Nie ukrywam, że z niemałym sentymentem pojechałem w kierunku Tarnopola, Lwowa. Miasto Lwów, jego polska atmosfera sprawia niesamowite wrażenie! W tym to Lwowie, nie chcę wchodzić w szczegóły, próby zacierania polskości są dla mnie również niesamowite.

I jeszcze jeden szczegół. Nie wiem dlaczego milicjanci ukraińscy tak nie lubią polskich kierowców. W ciągu godziny jazdy zostałem cztery razy zatrzymany i cztery razy ukarany mandatem. Ciekawe, że na Białorusi mandat kosztował 2 złote i spłacałem go, powiedziałbym, nawet z przyjemnością. Tutaj natomiast te mandaty sporo kosztują. Pierwszy na przykład kosztował 50 hrywien, i przy czym nie dostałem odcinka mandatu, i w dodatku (nie będę wchodził w szczegóły), w ogóle nie wiadomo za co był wystawiony. Ma to kontekst bardziej szerszy. Rozumiem, że oni (milicja ukraińska) mają za zadanie zbierać pieniądze do budżetu. I jeżeli wyjdziemy z tego założenia to dla naszej zaprzyjaźnionej Ukrainy każdy grosz do budżetu jest ważny. Natomiast nie ukrywam, że wspomniany (pierwszy) mandat - bez pokwitowania - do budżetu nie poszedł. Takie zachowanie może po prostu zniechęcić ludzi, którzy przyjeżdżają tu w interesach.

Ale przyznam się, że mi obojętne takie incydenty nie zepsuły ogólnych, wspaniałych wrażeń z pobytu na Ukrainie. Kontakty ze stroną ukraińską, z biznesmenami są świetne. Ci ludzie, po prostu, myślą dokładnie tak jak my...

Notował BORD

Medycyna

Czy kawa jest szkodliwa dla zdrowia?

Za całą historię istnienia kawy jako napoju ludzie nie przestają zadawać sobie to pytanie. Wiele osób lubi ten napój za jego niepowtarzalny aromat i wspaniałe właściwości tonizujące, dzięki obecności w niej alkaloidu -kofeiny. Kofeina także jest w liściach herbaty i orzechach koki.

Filizanka kawy zawiera około 0,1 - 0,2 g kofeiny (dla przykładu 100 ml "coca-coli" zawiera 0,14 - 0,18 g). Podobną ilość zawiera większość preparatów farmakologicznych, do składu których wchodzi kofeina. Właśnie taka jej dawka wywiera tonizujący wpływ na organizm ludzki.

A więc czym jest pożyteczna dla zdrowia kawa?

W dawkach fizjologicznych (do 3 filiżanek dziennie) wpływ stymulujący kofeiny doprowadza do podniesienia umysłowej i fizycznej zdolności do pracy, zmniejszenia poczucia zmęczenia i senności. Kofeina osłabia również działanie substancji usypiających i narkotycznych. Oprócz tego, pod wpływem kofeiny podnosi się obniżone ciśnienie tętnicze, lecz przy normalnych wskaźnikach istotne zmiany nie zachodzą.

Oprócz korzyści kawa może wywierać szkodę.

Duże jej dawki wywołują wyczerpanie komórek nerwowych, w wyniku czego mogą nastąpić niekorzystne skutki aż do zatrucia. Uważa się, że systematyczne używanie kawy może wywołać kofeinizm. Kawa nie jest polecana kobietom w ciąży dlatego, że 10 % dawki przechodzi do płodu, a to może wywołać niekorzystne skutki.

Również nie zaleca się spożywanie kawy przy chorobach systemu nerwowego, serca i naczyń. Dzieciom w ogóle kawa nie jest wskazana. W wieku szkolnym można używać słabą kawę i najlepiej rozcieńczoną mlekiem.

Z powyższego wynika, że kawa jest niezbędnym i pożytecznym napojem, lecz spożywać ją należy w sposób umiarkowany. A przy występowaniu jakichkolwiek chorób lepiej sięgnąć po poradę do swego lekarza o celowości używania kawy i innych produktów zawierających kofeinę.

Andrzej Kostuczenko

(Sekretarz Stowarzyszenia Lekarzy Polskich Winnicy)

Ogłoszenia

● Агротехнік-квітникар фіто-дизайнер шукає роботу за фахом. М. Запоріжжя 69095, вул. Комунісарівська 64-57. Світлана тел. 627233.

● Американская косметическая компания "Мери Кей" через 18 месяцев открывает филиал в Польше. Требуется женщины для работы консультантами по красоте. Гарантируем профессиональное обучение.

г. Киев : моб. 8/067/714-27-00. г. Белая Церковь: /04463/5-68-16.

● Обучим массажу, парикмахерскому швейному делу, английскому языку, поможем избавиться от вредных привычек. (044) 418 83 54, 419-96-36, 228-36-28, 432-38-64.

● Массаж на дому в удобное для вас время. (044) 410-05-29.



HISTORIA DLA PIOTRKA

I wojna światowa

W Rosji naród nienawdził cara i jego zwolenników. Nienawiść wzrosła, zwłaszcza gdy zapanowała ogromna nędza wywołana wojną, a wojska rosyjskie przegrywały na froncie. W lutym 1917 roku wybuchła rewolucja. Carat został obalony. Powstał Rząd Tymczasowy, który uznał prawo Polski do niepodległości. Polacy w Rosji przystąpili do organizowania polskiego wojska. Także prezydent Francji wydał dekret o tworzeniu polskiej armii we Francji. Do armii tej, którą dowodził generał Józef Haller, wstępowały przede wszystkim Polacy z armii niemieckiej, którzy dostali się do francuskiej nie-

woli. Napływali też ochotnicy ze Stanów Zjednoczonych.

W listopadzie 1917 roku wybuchła w Rosji następna rewolucja, pod przewodnictwem partii bolszewickiej. Partia ta, kierowana przez Włodzimierza Lenina, dążyła do ustanowienia w Rosji władzy robotników i chłopów. Mieli oni także przejąć przemysł i ziemię. Nowy bolszewicki rząd pragnął zakończenia wojny i dlatego zawarł z Niemcami pokój. W sierpniu 1918 roku rząd ten unieważnił traktaty rozbiorowe, które

Rosja zawarła z Prusami i Austrią.

Rosja nie brała już udziału w wojnie, do wojny zaś przystąpiły Stany Zjednoczone. Niemcy i Austria były w sytuacji coraz trudniejszej. W październiku 1918 roku cesarstwo austriackie rozpadło się. Sama Austria, teraz już tylko mały kraj z ludnością mówiącą po niemiecku, ogłosiła się republiką. Narody dotychczas należące do Austrii budowały własne państwa.

Stanisław Marciniak

Przysłowia na czerwiec

- ◆ Czerwiec - przerwiec,
bo przerywa gospodarke aż po żniwa.
- ◆ W czerwcu się pokaże, co nam Bóg da w darze.
- ◆ Czerwiec stały, grudzień doskonały.
- ◆ Grzmoty czerwca rozwesela rolnika serca.

SYMBOLE LICZB

2 Dwójka to pierwsza liczba parzysta, nie jest cała, bo podzielona, ma początek i koniec bez środka. Nie jest doskonała, ale nie jest negatywna. Pozytywne wyjaśnienie znajduje się w symbolice dwóch tablic Prawa, dwóch głównych dla życia przykazań, dwoistości człowieka, ale i dwóch natur Chrystusa, dwóch rodzajów życia - kontemplacyjnego i czynnego. Dwójka jest także symbolem przeciwstawnych żywiołów i formułą powstawania życia w naturze, która jednak dąży do jedności.



- Kochanie, chciałam ci powiedzieć jedną rzecz, ale się wstydzę... Wkrótce będzie nas troje!
- Najdroższa, jakże się cieszę!!
- To świetnie! Bo właśnie mama pisze, że postanowiła zamieszkać razem z nami.

- Wiesz, Wiesia ma bajeczną biżuterię. Zupełnie z "tysiąca i jednej nocy".
- Właśnie.

- Ta twarz Kasi to majątek!
- Tak, gdyby płacili od linii.

Tajemnice imion

GRAŻYNA

Jest to żeńskie imię litewskie. Jego twórcą był prawdopodobnie A. Mickiewicz. Literackie Grażus znaczy piękny. Kobiety o tym imieniu są wrażliwe, ambitne, pewne siebie, pracowite, dociekliwe - prawdziwe intelektualistki. Uwielbiają muzykę, kochają dom. Często są naukowcami.



KALENDARIUM

- 01.06.1434 - W Gródku, pod Lwowem, zmarł władca Litwy i Korony - Władysław Jagiełło.
03.06.1793 - Urodził się Antoni Malczewski, autor powieści poetyckiej "Maria".
04.06.1872 - W Warszawie zmarł Stanisław Moniuszko - kompozytor, organista, dyrygent, pedagog, twórca polskiej opery narodowej.
06.06.1530 - W Sycynie k. Radomia urodził się Jan Kochanowski, najwybitniejszy poeta polski epoki Odrodzenia.
08.06.1841 - W Mikowszczyźnie (Grodzienszczyzna) urodziła się Eliza Orzeszkowa.
08.06.1956 - W Nowym Jorku zmarł Jan Lechoń (Leszek Serafinowicz) - poeta, współtwórca grupy poetyckiej "Skamander".

Благодійні внески на підтримку „Дзєнника Київського” просимо перераховувати за реквізитами:

В українських гривнях:
р.р.26009301360317 в Заліз. від. ПІБ м. Києва
МФО322153 код 21459978.

В доларах США:
BANK OF NEW YORK, NEW YORK SWIFT:IRVTUS3N,
ACC N890-0060-077 IN THE NAME
OF UKRPROMINVESTBANK IN THE FAVOUR
OF ZALIZNICHNIJ DPT PIB
ACC N 39016902322153/840 FOR CLIENT
Dziennik Kijowski ACC 26009301360317/840

Poziomo: 3) najpopularniejszy trunek; 6) główny atrybut lata; 7) nieboszyk; 8) naczynie dla kwiatów; 9) brat iksa; 11) kształt czcionki lub odzieży; 13) łączy rozerwane części; 14) niepewność, strach; 16) dzień tygodnia; 17) wkładasz na niego pierścionek; 18) imię Sienkiewicza; 19) przykrycie, pled.

Pionowo: 1) największy ssak morski; 2) niezmacony niczym porządek; 3) znak Zodiaku; 4) dawna moneta; 5) zabytkowy przedmiot; 10) podstawowy zawód L. Wałęsy; 12) inaczej Wielkanoc; 13) stanowisko pracy pilota; 14) rzyn, strzęp, skrawek; 15) lotnisko pod Soczi.

Autor: "Pińcio"

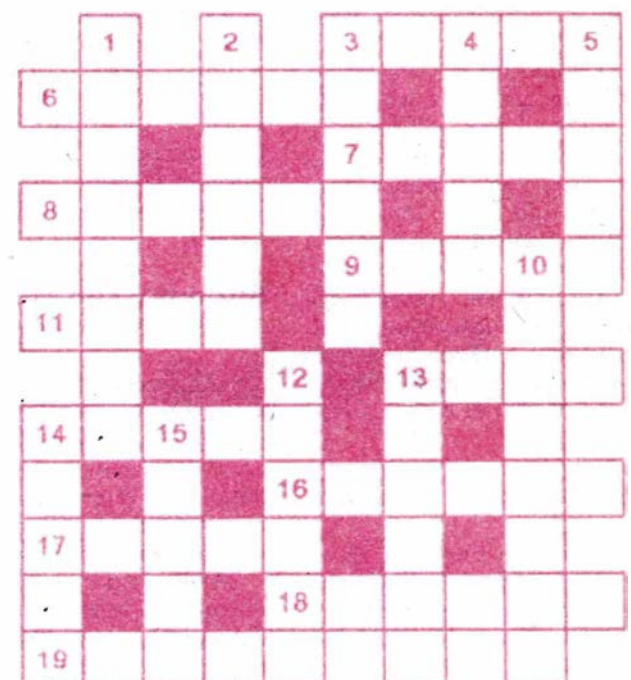
Rozwiązania prosimy przesyłać na adres redakcji do 20 czerwca 2000 r.

Rozwiązanie krzyżówki z nr 136

Poziomo: ODWET, DNIĘPR, GĘOTA, TEMIDA, ZRAZY, KNUR, KAMA, STOPA, TARPAN, NAGAR, OTTAWA, TUNEL.

Pionowo: INTERNET, SENIOR, ORGAZM, WROTA, TRAPY, ZIMBABWE, PATROL, KORYTO, SONET, ORGAN.

Krzyżówka N 137



PRZEWDZIANE NAGRODY KSIĄŻKOWE!

**DZIENNIK
KIJOWSKI**



„Газета Київська” - польськомовний додаток до газети В.Р. України „Голос України”
Numer przygotowano kolegium redakcyjne reprezentujące wszystkie organizacje polonijne Kijowa

Redaktor Naczelny:
Stanisław Panteluk

WYDAWCY:
Redakcja "Dziennik Kijowski",
Redakcja "Hłosu Ukrainy",
Związek Polaków na Ukrainie
Adres redakcji: UKRAINA
01054, Kijów, ul. Gogolewska 23
Dla korespondencji: 01054, Kijów, s/p 2
tel./fax: (044) 216 87 58

Za treść reklam i ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności, nie zamówionych rękopisów nie zwraca i pozostawia za sobą prawo do skrótów. Materiały podpisane nie zawsze odpowiadają poglądom redakcji.

Adres redakcji: 01054,
Київ, вул.Гоголівська, 23

Для кorespondенції: 01054, Київ, а/с 2
Тел./факс: (044) 216-87-58
E-mail : pau@dk.com.ua

р/р 26009301360317 в Заліз. від. ПІБ
м. Києва. МФО 322153 код 21459978
Реєстр.свід. КВ 818свід 11.07.1994 р.

ИНДЕКС ПЕРЕДПЛАТИ 30678

Ціна договірна

Проводzący numer:
Ludmila Slesariewa

Газета зверстана у комп'ютерному центрі "Дзєнника Київського".
З приводу виготовлення оригінал-макетів на замовлення, набору та верстки газет і книг звертатися за тел. (044)216-87-58

Надруковано у видавництві "Київська правда"
Зам. 2171 Тираж 3 000

1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 13 14 15 16